Nr. 16. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, czwartek 20 stycznia 1921. Rok IV.

DZIENNIK L[illegible]OWY

ORG[illegible] I SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.
CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antydat.).
Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.
Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: [illegible] SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

W obliczu ekonomicznego krachu.

Narady stronnictw sejmowych.

WARSZAWA. Pat. Dziś wszystkie frakcje sejmowe mają odbyć posiedzenia w sprawie stosunku swego do obecnego rządu.

—oOo—

WARSZAWA, 18. 1. (Pat.). Na dzień dzisiejszy wyznaczono posiedzenie komisyi skarbowo - budżetowej, jutro zaś obradować będą komisye konstytucyjna i miejska.

Stan zdrowia Naczelnika polepsza się

WARSZAWA. Pat. Stan zdrowia naczelnika państwa znacznie się polepszył. Za zgodą lekarzy opuścił on wczoraj łóżko. Rekonwalescencja — jak zapewniają lekarze — postępuje normalnie.

Naczelnik Państwa protektorem Komitetu plebiscytowego.

WARSZAWA, 18. 1. (Pat.). Dowiadujemy się, że prezydyum komitetu wielkiego tygodnia górnośląskiego otrzymało z kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa pismo z oświadczeniem, że Naczelnik państwa przyjął protektorat nad komitetem wielkiego tygodnia górnośląskiego i polecił wyrazić szczere podziękowanie za ofiarowaną mu godność. Przy tej sposobności Naczelnik państwa dał wyraz niezłomnemu przekonaniu, że słuszna sprawa zjednoczenia G. Śląska z Macierzą polską odniesie tryumf zupełny.

Program przyjęcia Piłsudskiego w Paryżu.

PARYŻ, 17. 1. (E. E.). Program przyjęcia marszałka Piłsudskiego w Paryżu obejmuje między innemi przyjęcie uroczyste Naczelnika polskiego państwa w ratuszu, który z tego powodu będzie wspaniale udekorowany.

Kiedy będzie plebiscyt na G. Śląsku.

BYTOM, 18. 1. (Pat.). Dzienniki paryskie, londyńskie, berlińskie otrzymały wiadomość, że plebiscyt na G. Śląsku odbędzie się dnia 13 marca b. r. Jest to dzień niedzielny, co odpowiada właśnie odnośnym przepisom traktatu pokojowego. Ostateczny termin rozstrzygnięcia wszelkich reklamacyi przez komisyę międzysojuszniczą w Opolu upływa z dniem 8 marca b. r., co również przemawia za prawdopodobieństwem daty plebiscytu 13 marca 1921.

Nadszedł transport zboża.

GDAŃSK, 18. 1. (Pat.). Dziś przybyło do portu tutejszego 6 okrętów z następującym ładunkiem dla Polski:

1. okręt: 150 ton żyta i 360 pak wełny;
2. okręt: 260 pak wełny;
3. okręt: 3.000 ton żyta;
4. okręt: 5.000 ton żyta;
5. okręt: 450 ton żyta;
6. okręt: 2.900 ton zdemontowanych wagonów, 1.500 ton żyta, 1.300 ton pszenicy, 150 ton słoniny i 500 ton odzieży i obuwia.

Krwawe manifestacye komunistyczne w Królewcu.

BERLIN, 17. 1. (Wied. B. K.). W Królewcu przyszło w tych dniach do manifestacyi komunistycznych na rzecz Karola Liebknechta i Róży Luksemburg. — Przy czem policya zrobiła użytek z broni. Padło wiele ofiar.

Nie igrać z ogniem.

Rząd zwiększył mnożnik drożyźniany dla funkcyonaryuszy państwowych, a równocześnie marka obniżyła się w swej bezwartości na rynku zagranicznym do tego stopnia, że równa się prawie połowie korony austryackiej, tej bezwartościowej waluty państwa, które wedle zgodnej opini nie ma warunków nie tylko rozwoju ale wogóle istnienia w obecnej swej postaci. Równocześnie wzrasta drożyzna w kraju z gwałtowną i stałą szybkością.

Rozpoczęta przez lwowską klasę pracującą akcya, aby czynniki rządzące nakłonić do podjęcia celowych kroków przeciw lichwie drożyźnianej wydała dotąd dwojaki rezultat. Mianowicie zwołana konferencya starostów podniosła ceny maksymalne w całym kraju na wszystkie prawie produkty codziennej potrzeby, z drugiej jednak strony akcya kontrolna targów miejskich we Lwowie doprowadziła w pewnym stopniu do opamiętania żywioły śrubujące ceny. Co do trwałości pierwszego skutku, mianowicie wzmożenia się drożyzny, możemy być pewni, natomiast należy mieć poważne wątpliwości czy wytrwałość kontroli i jej uczciwość może być obliczona na dłuższą metę, czy skutki tej akcyi nie skończą się na parudniowym entuzyaźmie?

Zrozumie jednak każdy, że tak skromnymi rezultatami tej akcyi nie mogą się zadowolić ani jej inicyatorzy, robotnicy lwowscy, ani też ogromna część społeczeństwa, która żyje z swej pracy. Działalność ta nie może się ograniczyć do drobiazgów, które już zostały zrobione, w tej niesłychanie ważnej dziedzinie musi się przystąpić do planowej, na szeroko zakrojonej roboty.

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma dawaliśmy wyraz przekonaniu, że **rząd swą polityką fiskalną i gospodarczą powoduje drożyznę** i z góry daje absolucyę wszelkiemu paskarstwu i lichwie.

Rząd przez podbijanie zmonopolizowanych przez siebie artykułów dawał sankcyę moralną wszelkiemu paskarstwu, rząd przez szukanie dochodów w opłatach konsumcyjnych usprawiedliwiał podbijanie cen i z góry niweczył skuteczność choćby najostrzejszej ustawy, której celem byłoby tępienie lichwy.

Rząd też od siebie musi zacząć odbudowę cen, rząd musi się zrzec swych skromnych dochodów, by ludności oszczędzić olbrzymich wydatków.

Z Warszawy nam donoszą, że tam na skutek naszej akcyi odbyła się komferencya czynników rządowych, aby się zastanowić nad środkami walki z drożyzną.

Na konferencye te wyjechali ze Lwowa do Warszawy generalny delegat Dr. Gałecki ze starostą Dr. Bańkowskim i naczelnikiem Urzędu walki z lichwą Smulikowskim, aby stosownie do przyrzeczeń danych deputacyi partyi socyalistycznej przeprzeć u Rządu centralnego wydanie zarządzeń celem położenia tamy drożyźnie. Istotnie odbyła się w sobotę w gabinecie pre-

zydenta ministrów ta konferencya, na której lwowscy delegaci wobec reprezentantów interesowanych ministerstw wymownie przedstawili konieczność wydania dla całego państwa zarządzeń w przedmiocie taryfy maksymalnej, ujawnienia cen, ograniczenia i ulegalizowania handlu, wydania zakazu nietylko sprowadzania ale i sprzedawania przedmiotów zbytku i t. p.

Nowy minister aprowizacyi Grodziecki nie mógł się na wszystko oświadczyć, gdyż nie był jeszcze z tymi postulatami i kwestyami obeznany. Natomiast wystąpił imieniem Ministerstwa Spraw wewnętrznych szef sekcyi **Urbanowicz**, który sprzeciwił się wydaniu jakichkolwiek zarządzeń rządowych uważając, że należy **wydać odezwę do ludności(!)**, aby nie płaciła cen paskarskich, wydać okólnik do prokuratorów i sądów, aby ostro karali lichwę.

Nietylko lwowscy uczestnicy konferencyi, ale nawet i warszawscy osłupieli wobec takiego sposobu pojmowania obowiązków rządu. To też „Szanowny Pan" Urbanowicz spotkał się z odprawą wszystkich uczestników konferencyi, a sam prezydent gabinetu Witos wyraził się, iż ma nadzieję, że Ministerstwo Spraw wewnętrznych weźmie pod rozwagę argumenty uczestników konferencyi i zjawi się na Radzie Ministrów z odmiennym wnioskiem.

Urbanowicz, przez jedno pisemko warszawskie był nawet wymieniany jako kandydat do teki sprawiedliwości.(?!)

Jak z tych informacyi wynika, **bezmyślność nie pominęła radzących w Warszawie odpowiedzialnych mężów.**

Ale nie tędy droga! **Musi się skończyć ta zabawa w rządzenie, czas przestać igrać z cierpliwością mas!**

Polityka gospodarcza rządu jest samobójczą i z tem trzeba jak najspieszniej skończyć.

Przez podwyższanie opłat za przewóz kolejowy, ceny chleba, węgla, cukru i t. d. może wpływa kilka milionów więcej do kas państwowych, ale to równocześnie te same kas państwowo naraża na miliardowe wydatki przez straszliwe podrożenie całej administracyi państwowej, przez mnożenie się wydatków na utrzymanie urzędników, za dostawy państwowe i t. d. **To obniża wartość pieniądza na rynku wewnętrznym**, który dziś stał się już prawie nieużytecznym świstkiem papieru.

Z tej drogi należy natychmiast zawrócić. Będzie daleko pożyteczniej i więcej celowo, jeśli rząd dopłaci do sprowadzonego z zagranicy zboża czy mąki, **aby chleb dla ludności był tani.** Wydatek ten będzie mniejszy, aniżeli wydatki spowodowane fałszywą oszczędnością śrubującą cenę tego chleba. Większy niedobór kolejowy wywołany niskimi taryfami kolejowymi będzie oszczędnością ze stanowiska ogólno-państwowego. Obniżka ceny węgla umożliwi rozwój przemysłu, co leży wybitnie w interesie tak społeczeństwa jak państwa.

Dwa momenty wpłyną decydująco na nasze położenie ekonomiczne: podpisanie pokoju i pomyślny wynik plebiscytu na Górnym Śląsku. Ale **trzeba dać ludności możność wytrwania** do tego czasu, a leży to w mocy i w ręku rządu! —

Trzeba **gruntownie zmienić politykę gospodarczą** i trzeba przestać forytować jedne warstwy ludności kosztem drugich.

W tej sprawie powinna zabrać głos pokrzywdzona i wygłodzona ludność miast i środowisk przemysłowych. Trzeba wymusić na rządzie, aby poszedł po linii potrzeb tej ludności, jeżeli w spokoju i bez wstrząśnień chcemy przetrwać krytyczny okres.

Zgon dyrektora teatru.

Wczoraj zmarł tu na chorobę serca dyrektor teatru powszechnego w Krakowie Stanisław Jarniński. Zmarły urodził się w r. 1886 w ziemi siedleckiej. Po ukończeniu szkół średnich studyował politechnikę. Osierocił żonę p. Amalię Rotterową, artystkę dramatyczną teatru Słowackiego w Krakowie oraz brata lekarza w ministerstwie zdrowia publicznego. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej we środę o godz. 4. popoł. Imieniem miasta i dyrekcyi przemówi prof. Wiśniowski, imieniem artystów Kalinowski.

Przed plebiscytem.

BYTOM, 18. 1. (Pat.). Wydział reemigracyjny polskiego komitetu plebiscytowego ogłasza: Osoby, urodzone poza obrębem G. Śląska, które w dniu 1 stycznia 1904 miały swoje miejsce zamieszkania na obszarze plebiscytowym G. Śląska, o ile go nie zachowały wskutek wydalenia z obszaru przez władze niemieckie, mają wypełnić formularz kategoryi B., przeznaczony dla emigrantów i dołączyć do niego pismo wyjaśniające przyczynę wydalenia względnie przesiedlenia ich przez władze niemieckie. Oba te dokumenty mają wysłać do międzysojuszniczej komisyi rządzącej w Opolu, jako prośbę o wpisanie się na listę głosujących. Formularze te otrzymać można w głównych komitetach plebiscytowych w całej Polsce.

Telegramy.

APROWIZACYA KRAKOWA — ODDANĄ KONSORCYUM PRYWATNEMU.

KRAKÓW. (E. E.). Ze źródeł kompetentnych donoszą, że organizacyę aprowizacyi Krakowa oddano konsorcyum prywatnemu. Konsorcyum temu oddany będzie cały miejski aparat aprowizacyjny.

ROKOWANIA W RYDZE.

WARSZAWA, 18. 1. (Pat.). Podsekretarz stanu p. Chmielewski wyjechał do Gdańska, skąd uda się do Rygi w sprawie pertraktacyi pokojowych.

—oo—

EMIGRANCI G. ŚLĄSKA.

BYTOM, 18. 1. (Pat.). Pisma niemieckie podają, że do plebiscytu na G. Śląsku zgłosiło się dotychczas w niemieckich biurach plebiscytowych w całych Niemczech 216.000 emigrantów górnośląskich. Ministerstwo komunikacyi przeznaczyło dla ich przewiezienia na G. Śląsk 210 pociągów osobowych.

—oOo—

Kurs marki polskiej w Gdańsku.

GDAŃSK. Pat. Kurs marki polskiej wynosił dziś na giełdzie tutejszej za gotówkę $7^3/_4$—$7^1/_8$ wypłaty na Warszawę $6^3/_4$—$6^7/_8$.

NEUTRALNI SIĘ ZBROJĄ?

GDAŃSK, 18. 1. (Pat.). Tutejsza fabryka amunicyi otrzymała od jednego z państw neutralnych zamówienie na 60.000 karabinów ręcznych. Wykonanie tego zamówienia zależne jest od pozwolenia Ligi narodów.

SOCYALISTYCZNY RZĄD W MEKLEMBURGU.

BERLIN, 16. 1. W Meklemburgu doszedł do władzy ściśle socyalno - demokratyczny rząd z socyalistą prezydentem ministrów na czele.

NOWE RADIO CZICZERINA.

HELSINGFORS, 17. 1. Nowe wypuszczone do wszystkich radio Cziczerina podkreśla tendencye pokojowe Rosyi sowieckiej, wysuwa ideał powszechnego rozbrojenia i deklaruje pokojowe na wzajemnych stosunkach gospodarczych oparte współżycie z państwami kresowemi, wbrew stanowisku Francyi, której polityka ma dążyć do tego, aby pomiędzy Rosyą a państwami sąsiedniemi panowało stałe naprężenie stosunków.

POŻAR NAFTY W LONDYNIE.

POLDHU, 18. 1. (Pat.). W sobotę rano spłonęły w Londynie zakłady Vacuum Oil Company, w których nagromadzonych było 2 miliony galonów nafty. Aresztowano jednego podejrzanego, a dwóch jeszcze szuka policya.

REDUKCYA ARMII AMERYKAŃSKIEJ.

POLDHU, 18 1. (Pat.). Z Waszyngtonu donoszą, że senat Stanów Zjednoczonych uchwalił 34 głosami przeciw 28 redukcyę armii do 150.000 ludzi. Stało się to wbrew życzeniu gen. Pershinga, który domagał się pozostawienia najmniej 200.000 ludzi.

Program gabinetu Brianda.

PARYŻ. Pat. Briand przedstawił swoje nowe 3 główne wytyczne swej polityki:

1) bezwarunkowe spełnienie traktatu przez Niemcy,

2) ścisłe porozumienie z aliantami,

3) otrzymanie politycznego prestige'u Francji na kontynencie Europy.

Z powodu przerwy przewodów komunikacyi telegraficznej i telefonicznej żadnych depesz z ostatniej chwili nie otrzymaliśmy. Red.

Nadesłane.

Wyjaśnienie.

W związku z artykułami, pomieszczonymi w Nr. 308 i 315 „Dziennika ludowego" p. t. „Głód u bramy Lwowa" i „Próby wygłodzania miast i kraju" — Biuro Prasowe M. S. Wojsk. przesyła następujące wyjaśnienie Oddziału Naczelnej Kontroli Wojskowej:

1) Na mocy § 10 protokołu Ryskiego granica wschodnia ma być szczelnie zamknięta, a wszelki ruch i handel drogą lądową, wodną i powietrzną jest wzbroniony.

2) Zboże pozakontyngentowe z powiatów: Borszczów, Husiatyn, Skałat i Zbaraż, o ile pochodzi z produkcyi pasa międzykordonowego (teren operacyjny, podległy wojskowo Naczelnemu Dowództwu), może być wywożone za listami przewozowymi Ministerstwa Aprowizacyi, wydawanymi przez Wydział Aprowizacyi dla spraw Małopolski.

3) Wywóz zboża pozakontyngentowego z pasa neutralnego jest na mocy protokołu Ryskiego wzbroniony (za pas neutralny uważa się teren 15 klm. na zachód od linii granicznej.

4) Wywóz zboża kontyngentowego z terenów wymienionych w p. 2 i 3, odbywa się przez władze cywilne według obowiązujących przepisów Ministerstwa Aprowizacyi.

5) Wszelkie kwestye sporne między władzami wojskowemi a władzami cywilnemi, powstałe na tle ściągania kontyngentu zbożowego i wywozu zboża pozakontyngentowego z terenów wymienionych, zostały przez Naczelne Dowództwo i generalnego delegata Małopolski z końcem grudnia szczegółowo omówione.

—oo—

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Jak szafowała endecya milionami dolarów Polonii amerykańskiej.

Z wielu artykułów umieszczanych tak w naszem piśmie jak i w bratnich organach, ogół społeczeństwa dowiedział się, jak amerykański „Wydział narodowy", będący pod egidą endecyi, a ogłaszający się jako jedyna uprawniona reprezentacya wychodźctwa polskiego w Ameryce, dysponował wielkimi funduszami, składanemi przez ofiarną Polonię amerykańską na rzecz Polski.

Skandaliczne marnotrawienie grosza publicznego dla ludzi i spraw jednej kliki, usuwanie się od kontroli publicznej przez ociąganie się ze złożeniem rachunków, przez „Wydział Narodowy" piętnowały od dawna i piętnują demokratyczne dzienniki polsko- amerykańskie, a echa oburzenia na partyjną gospodarkę i szafowanie pieniądzmi ogółu, na partyjne cele, odbiły się także w kraju macierzystym w Polsce, we wszystkich organach, mających wyłącznie dobro publiczne na oku.

Obecnie amerykański „Nowy Swiat" przytacza ostatnie **sprawozdanie Rady zarządzającej** „Wydziału Narodowego", którego pozycye silniej przemawiają, niż wszelkie artykuły. Przytaczamy je tutaj, a rzeczą opinii będzie domaganie się od przygodnych szafarzów pieniędzy publicznych zdania rachunków z sum, nieopatrznie im powierzonych.

Sprawozdanie obejmuje dochody i rozchody od 1. grudnia 1914 r. do 15. listopada 1920., jak również wpływy na plebiscyt.

1) **Na plebiscyt w Ameryce,**

pod kierunkiem osławionego złodzieja listów Dymowskiego i byłego ajenta moskiewskiego, p. Kowalczyka, zebrano 70 milionów marek.

Pieniędzy tych Główny Komitet plebiscytowy Górnego Śląska nie otrzymał.

Okazało się bowiem, że sumę wręczono marszałkowi **Trąmpczyńskiemu** do uznania.

Jak zaś p. Trąmpczyński rozdawał pieniądze wychodźctwa, sprawozdanie Wydziału nie wyjaśnia.

a) Na żądanie ks. Mackiewicza, dał marszałek komitetowi kresów wschodnich pół miliona marek.

b) Na delegowanie instruktorów dla Warmii i Mazowsza, gdzie plebiscyt został przegrany z powodu braku instruktorów, wydał marszałek milion marek.

c) „Przyjęcie" Ślązaków w Krakowie pół miliona marek.

d) Na budowę pomnika dla poległych Ślązaków 100.000 marek.

e) Wreszcie p. Trąmpczyński dał prowincyałowi Sopuchowi 20.000 marek na misyę kościelną.

f) Kilka milionów marek p. marszałek **wręczył kilku narodowym demokratom** na sprawy Śląska.

Około czterech milionów marek jeszcze nie wydano, znajduje się w posiadaniu p. marszałka, co znaczy, że w sprawie Górnego Śląska narodowa demokracya nic nie robi.

2) **Z funduszów zbieranych na głodnych,**

od dnia 1. grudnia 1914 r., do 31. sierpnia 1920 r., Wydział Narodowy miał wraz z bilansem z poprzedniego okresu dol. 1,331,549 i 7 cnt.

Z sumy tej, powtarzamy jeszcze raz **zebranej na głodnych**, Wydział Narodowy wypłacił:

a) Białemu Krzyżowi p. Paderewskiej dwa miliony marek.

b) Zjednoczeniu kapłanów polskich 10.000 dolarów.

c) **Ks. biskupowi Sapiesze** 3 tysiące dolarów.

d) Za przewóz starego ubrania i bielizny do Polski dol. 138.917'34.

Za te pieniądze możnaby w Polsce kupić olbrzymią ilość nowego odzienia.

e) **Endeckiej Radzie Głównej Opiekuńczej** dał p. Smulski, prezes Wydziału Narodowego 73.750 dolarów.

Według ostatnich wiadomości szanowna ta instytucya, wspierająca głównie endeckich pasibrzuchów, została rozwiązana. Na co poszła ogromna suma przeszło siedemdziesiąt tysięcy dolarów — niewiadomo.

f) Na demobilizacyę Hallerczyków Wydział wydał 235.521'51.

Przecie Hallerczyków demobilizował rząd polski i płacił za ich przejazd do Ameryki. Pomagał im Amerykański Czerw. Krzyż w Polsce i tutaj.

Pierwsze transporty opłacane były przez konsulat nowojorski. A gdzie pieniądze wydał Wydział, tego domyśleć się niepodobna.

g) Pan marszałek Trąmpczyński na podniesienie handlu i przemysłu w Polsce otrzymał dol. 17.437'50.

Co to za komedya, tego nikt się nie domyśli.

h) Ten sam p. Trąmpczyński **na ręce zamachowca T. M. Dymowskiego**; również na podniesienie handlu dol. 7.562'50.

i) Na „**cele narodowe**" 7 tysięcy dol.

Jakaś arcytajemnicza rubryka. Przecie to za te pieniądze arcybiskupy Teodorowicze razem z Orłowskimi zjadali kolacyjki w separatkach.

j) Urządzenie odczytu F. Camerforda w Chicago dol. 2.000.

Jakie były korzyści odczytu, nikt nie wie.

k) Za muzykę na jednym wiecu 900 dolar.

l) Dla p. Paderewskiego zwrot sum wyłożonych na „propagandę" 25.000 dol.

ł) Ks. W. Zapała na wydanie Encyklopedyi i na reprezentacyę otrzymał 100.000 dolarów.

Na walutę polską dzisiaj, to znaczy przeszło 50 milionów marek. Co to u kaduka za encyklopedya i jaka to reprezentacya ks. Zapały?

m) Na opakowanie przesyłek, na odznaki dla kampanii Dar Wielkanocny i t. p. wydano aż 17.481'28 dolarów.

n) Koszta podróży rozmaitych „wielkich ludzi i opatrznościowych patryotów", wynosiły 9.707'92 dol.

o) Utrzymanie biura Wydziałowego w Chicago 16.375'27 dol.

p) Utrzymanie składnicy w New Yorku, — gdzie nadsyłano starą bieliznę 5.625'25 dol.

r) Utrzymanie biura prasowego w Washingtonie (?) 7.865'84 dol.

t) Utrzymanie filii Wydziału w Paryżu i New Yorku, oraz drobne wydatki 5.625'30 dol. „Rachunki przejściowe" (?) — 2.437'92 dol. Różne wydatki (?) — 9.160'02. To wszystko z pieniędzy zbieranych na głodnych przez bezinteresowną organizacyę, w której wszyscy pracują z miłości dla ojczyzny i chwałą się swojem poświęceniem dla Polski.

Oto tak rozporządzał Wydział Narodowy — pisze „Nowy Swiat" — funduszami zbieranymi na głodnych w Polsce.

Gdy każdy się zastanowi dobrze nad pozycyami wyżej przytoczonymi, sam sobie da odpowiedź, czy samorządna siła wychodźctwa Wydział Narodowy znaleźć może dzisiaj posłuch i zaufanie ludu, który jasno widzi, że pieniądze przezeń rzucone, szły na przeróżne klerykalno-endeckie cele, nie mające nic wspólnego ani z dobrem publicznem, ani z intencyami ofiarodawców.

—oOo—

Twórzmy fundusz robotniczy dla robotników Górnego Śląska!

W. RAORT. 14

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Z drugiej izby, gdzie rozbierali się popisowi, dochodził przez uchylone drzwi gwar, stukot zrzucanych butów, kaszlanie i chrząkanie, tak, że w izbie, gdzie komisya urzędowała było niepodobieństwem, aby usłyszeć ciszej wymówione słowa, a cóż dopiero charakterystyczne szmery w płucach, któremi objawia się katar szczytów.

Wyniszczony mój dwuletnią służbą organizm, wystające żebra i blada skóra, przy silnie rozwiniętej anemji, musiały jednak na Dr. Cyrulewskim zrobić ujemne wrażenie, gdyż w oczach jego wyczytałem pewnego rodzaju wahanie, jakąś bezradność zdającą się mówić: cóż ja poradzę?... W międzyczasie stanął pan major przy oknie odwrócony do nas tyłem i przeglądał numer „Streufflers Militärblatt", szukając tam może swego awansu lub odznaczenia.

Dr. Cyrulewski zebrał widocznie na odwagę, gdyż chrząknął znacząco, chcąc zwrócić uwagę majora na mnie, ale w tej chwili przeraził się widocznie swoich własnych myśli, gdyż z giestem Pontiusa Pilatusa umywając ręce, rzekł głośno: Myślę, że o ile pan major nie tego, to ja nie mogę znaleźć chwilowo żadnej wady...

Pan „komisarz" F. popatrzył na mnie z takim błyskiem tryumfu w oczach a zarazem z niewypowiedzianą pogardą za to, że miałem czelność zaprzątnąć uwagę świetnej komisyi choćby przez chwilę swą marną osobą.

Pan major ciągle czytał odwrócony ku nam tyłem, aż wreszcie połapawszy się po ciszy jaka nastała w izbie, że widocznie komisja czeka na jego decyzję, odwrócił się szybko i jakby chcąc odrobić zaległy „kawałek", krzyknął nie wiedząc nawet o kogo chodzi: „geeignet"!

Z sąsiedniej izby wypychano przed komisję coraz to nowego delikwenta, który nago, wstydliwie zakrywając rękoma podbrzusze, wylękniony do nieprzytomności i oszołomiony stawał zazwyczaj przy samym progu nie wiedząc do kogo się zwrócić, dopóki żołnierz fungujący przy miarze nie chwycił go za rękę i pociągnął pod miarę.

I znowu trzask opuszczanej deski miary na głowę kurczącego się mimowoli człowieka i znowu jedna dola przypieczętowana!...

— Hundertzweiundsiebzig!

— Geeignet!

Gdy wychodziłem z izby położyła się na mnie jakaś ciężka jak ołów łapa. Był to żandarm stojący na progu.

— Pan sem do przysięgi! — rzekł chrapliwie z czeska.

Uznanych za zdatnych do służby wojskowej t. j. prawie 99 proc. ogółu popisowych spędzano do dużej szopy obstawionej dookoła żołnierzami w pełnem uzbrojeniu, aby ich zatrzymać do złożenia przysięgi.

Wiedziałem o tem, że od chwili, kiedy spoczęła na mnie ciężka łapa żandarma, przestałem już być wolnym człowiekiem, postradałem wszelkie prawa znamionujące wolną wolę człowieczą, stałem się rzeczą i własnością państwa, pozbawioną woli upodobań, pragnień i swobody poruszania się.

W jednej chwili przestałem być sobą, przestałem być istotą o własnej indywidualności, musiałem się wyrzec osobistych celów, dążeń, przekonań i uczuć!..

Jeden Habsburg zamordowany w Sarajewie i jedno pociągnięcie pióra na rozkazie mobilizacyjnym bandyty pruskiego wystarczało, aby setki tysięcy niewinnych ludzi musiało się na całe lata wyzbyć własnych upodobań, obranych dróg życiowych, woli i szczęścia!...

Uprosiłem żandarma aby mi pozwolił przeczekać do chwili złożenia przysięgi w izbie, gdzie ludzie się rozbierali, gdyż ścisk i powietrze w zamkniętej szopie, gdzie na akt złożenia przysięgi czekało około 300 ludzi, były niemożliwe.

Popisowym przed złożeniem przysięgi nie wolno było żadną miarą wyjść poza obręb budynku, w którym przysparzano obrońców „ojczyźnie".

Usiadłem więc na ławie i miałem sposobność dokładnie się przyglądać dalszemu poborowi, gdyż drzwi wiodące do sali gdzie urzędowała komisja były do połowy rozwarte.

Zaducha, smród, kwaskowate wypociny nagich ciał ludzkich, cuchnący odór rozwijanych szmat, któremi chłopi owijali sobie nogi i odechy przeszło 50 osób spędzonych do ciasnej i ciemnej izby, uniemożliwiały wprost oddochanie i łechtały do wymiotów. (C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 19 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia“, opera (wznow.).

Czwartek 20 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia“, opera.

Piątek 21 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I. klasy“, komedya w 3-ech aktach Zygmunta Kaweckiego — nowość.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

Z TOWARZYSTWA LITER. IM. A. MICKIEWICZA. IV. posiedzenie naukowe Towarzystwa liter. im. A. Mickiewicza odbędzie się w piątek 21 bm. o 6-tej wiecz. w sali konferen. gimnazyum Stefana Batorego przy ul. Kubali. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Eugeniusza Kucharskiego p. t.: „Jowialski wulgarny a Jowialski Fredry“. Goście, zajmujący się literaturą ojczystą mile widziani.

BIUROKRATYZM. Listy urzędowe, przesyłane z urzędu do urzędu, muszą być zaopatrywane w marki pocztowe. Dziesiątki tysięcy takich listów wysyłają do siebie wzajemnie urzędy i muszą w myśl przepisów naklejać na nich marki pocztowe. Zysk milionowy dla zarządu poczt — pomyśli ktoś. Tymczasem jest to oczywista milionowa strata dla państwa. Były minister poczt Linde, pragnąc wykazać, że poczta nie przynosi deficytu, wprowadził tę nowość, która nietylko zajmuje intenzywnie woźnych lub innych funkcyonaryuszy urzędów, ale naraża skarb państwa na niepotrzebne zgoła koszta. Druk marki, preferowanie, klej tak są kosztowne i tyle tworzą niepotrzebnego balastu, że należy jak najprędzej znieść to bezcelowe zarządzenie p. min. Lindego, bo poczta na tem nie zyskuje, a skarb traci.

OPŁATY ZA WYNAJEM MIESZKAŃ W HOTELACH, pensyonatach, w pokojach umeblowanych (chambres garnies), w pokojach noclegowych i gospodach wprowadza się na terytoryum miasta Lwowa, wedle statutu wypracowanego przez Magistrat.

RABUNEK U LIZERMANOWEJ. Śledztwo w sprawie usiłowanego morderstwa i rabunku u Lizermanowej trwa intenzywnie. Stwierdzono, że jeden bandyta dusił ją za gardło, drugi obcasami deptał po głowie i ciele, obaj byli uzbrojeni w rewolwery. Napadnięta dostała wybuchu krwi, poczem zakneblowano jej usta. Ze szafy skradziono dwa pierścienie brylantowe, zegarek złoty i kolczyki z fałszywemi bryIantami. Z kasy wertheimowskiej skradli 29.000 mk., w tem 10.000 należące do Mellera, bratanka Lizermanowej. Bandyci sądząc, że poraniona już nie żyje, spokojnie odeszli.

Wczoraj aresztowano w realności przy ul. Mochnackiego l. 8 pewne indywiduum, podobne z wyglądu do jednego ze sprawców tego rabunku. Jest to sprawca kradzieży u pp. Rappów w tej samej realności, który widocznie zamyślał ponowić kradzież. Śledztwo wykaże, czy policya jest na dobrym tropie.

RUSZTOWANIE NA POCZCIE RUNĘŁO. Wczoraj po godz. 12 w południe z nieznanych przyczyn runęła część rusztowania z wysokości drugiego piętra, zbudowanego w celu rekonstrukcyi gmachu pocztowego od ul. Kopernika. Chwiejące się belki w czas spostrzeżono i licznie przechodząca publiczność zdołała się wczas usunąć na bok. Belki porwały druty elektryczne i mnóstwo telefonicznych, nie wyrządzając ponadto żadnej szkody. Szybko robotnicy z budowy uprzątnęli deski i belki i ruch tramwajów po dwu godzinach wznowiono. Władze powinny skontrolować dalszą część tego rusztowania, a winnych runięcia części jego należy pociągnąć do odpowiedzialności.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj wieczorem w ulicy św. Marcina z samochodu naładowanego sianem spadł pewien miejski robotnik, przyczem załamał sobie podstawę czaszki. Po zaopatrzeniu w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Mojżesz Glatt, lat 40, kupiec, zeskakując z tramwaju doznał licznych obrażeń na głowie. Kontrolor Hanakowski przyprowadził go do zaopatrzenia.

Jan Głuszko, lat 50, zamiatając ulicę, został potrącony przez samochód l. 869, przyczem odniósł obrażenia na głowie i ręce. Udzielono mu pierwszej pomocy.

KRONIKA POŻARNA. Wczoraj w południe wybuchł pożar w szopie na Persenkówce służącej do przechowywania kostek drzewnych do brukowania ulic.

W skutek nadmiernego palenia pod kotłem napełnionym terem zajęła się ciecz i w krótkim czasie ogień objął całą szopę. Straż pożarna część gotowych kostek zdołała uratować, pozatem cały zrąb wraz z dachem spłonął.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. P. Maryi Pieleckiej skradziono z mieszkania bieliznę, wartości 3 000 Mk.

Inż. Klemensowi Konkolowi z Krakowa, skradziono w drodze koleją do Lwowa walizę z planami i dokumentami. Poszkodowany za zwrot planów ofiaruje do 10.000 Mk.

15-letni Piotr Ruhaj z pod spuszczonej rolety zabierał gazety na szkodę p. Borala przy ulicy Halickiej l. 16. Odstawiono go na policyę.

— NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY GÓRNEGO ŚLĄSKA pozostałość z wieńca dla św. Ketrynia — koledzy i współprac. grupy sygnałowej w Stanisławowie, nadesłane przez p. T. Laszkiewicza 350 mk. — Związek robotn. naftowych Schodnica 1125 mk. — Robotnicy fabryki „Oleos“, Zamarstynowska Nr. 59. 1.035 mk. — Zebrane na zgromadzeniu w stow. „Zgoda“ 413 mk.

Sprawy partyjne.

• POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. WSPÓLNIE Z KLUBEM RADNYCH odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8. Sprawy bardzo ważne.

× Posiedzenie Okręgowej Komisyi Zw. Zaw. odbędzie się we środę dnia 19. stycznia 1921 o godz. 6'30 wieczór. w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p. Obecność wszystkich członków konieczna.

• BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! W czwartek dnia 20 stycznia b. r. odbędzie się zgromadzenie w wielkiej sali przy ul. Kazimierzowskiej l. 15.

Porządek dzienny: 1) Sprawa kontraakcji naszych majstrów; 2) Sprawa kooperatywy. Koledzy robotnicy fryzyerscy, solidarność was wzywa wszystkich, jawcie się licznie!

Komunikaty.

× BAL KELNERÓW, który odbędzie się w czwartek dnia 20 stycznia, zapowiada się wspaniale. Komitet dołożył wszelkich starań, aby go uświetnić przez ozdobną dekoracyę sali, znakomitą muzykę, kwiaty i karnety dla pań, a co główne, znakomity doborowy bufet. Oprócz tego wynajęto boczne ubikacye, gdzie goście nietańczący będą mogli przy wesołej kapeli spędzić mile wieczór. Ze sfer zawodowych wszyscy pospieszą na bal, w szczególności, że część z dochodu jest przeznaczona na rzecz „Górnego Śląska“.

× ZWIĄZEK STRZELECKI. Z okazyi przypadającej rocznicy powstania styczniowego urządza Dyrekcya Koła Teatralnego Związku Strzeleckiego uroczysty obchód w salach Stow. „Gwiazda“ przy ul. Franciszkańskiej w niedzielę dnia 23 stycznia b. r. Początek o godz. 7'30 wiecz. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Dochód na plebiscyt.

Wieczór ku czci Kasprowicza.

Niepoślednią zasługę skarbi sobie „Związek literatów“, organizując na nowo w mieście naszem przygasłe wskutek trudnych warunków życie kulturalne. Wieczory literackie Związku zyskały już sobie piękną markę wśród publiczności lwowskiej, zapełniającej ponad miarę salę kasynowe podczas każdej imprezy Związku. Ostatni wieczór poświęcony twórczości Jana Kasprowicza, zgromadził znów ogromne zastępy słuchaczy i wypadł niezwykle udatnie pod każdym względem. Uroczystość zagaił red. Rollo, poczem odczytał pismo nadesłane Kasprowiczowi przez Ministerstwo sztuki i kultury. Z kolei p. Ida Wieniewska wygłosiła prelekcyę o twórczości wielkiego pisarza, przedstawiając zasadnicze elementy tej twórczości i oświetlając prometeizm wyniosłego „piewcy otchłani i turni“. Głęboko ujęta, wytworna prelekcya spotkała się ze szczerem uznaniem zebranych. W części recytacyjnej wieczoru wystąpili pp. Kozłowski („Ballada o słoneczniku“, „Trzeba nam wiary“, utwory z Księgi Ubogich) i H. Hałacińska („Rzadko na wargach moich“..., „Salome“), darząc słuchaczy prawdziwą biesiadą artystyczną.

Z ruchu robotniczego.

AKCYA CENNIKOWA KELNERÓW. Z powodu szalejącej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby wniósł Związek kelnerów memoryał do Związku właścicieli o podwyższenie płacy. Związek kelnerów żąda: zniesienie procentu z netto na brutto, 500 mk. tygodniowo za wikt dla kelnerów kawiarnianych, 3.500 mk. miesięcznie dla kucharzy kawiarnianych i 2.500 mk. dla kucharek kawiarnianych.

Wynagrodzenie kucharzy i kucharek kawiarnianych wynosiło obecnie 500—1000 mk. miesięcznie za pracę 12 do 14 godzin dziennie.

Panny bufetowe w restauracyach 2. i 3. kategoryi otrzymywały dotychczas 150 do 300 mk. miesięcznie za 14 godzin pracy. Obecnie zażądano dla tej kategoryi wynagrodzenia 2000 mk. miesięcznie.

Zażądano dalej oddanie garderoby w kawiarniach i restauracyach starym kelnerom lub wdowom po tychże, bo dotychczas właściciele wynajmowali garderoby ludziom nic z zawodem nie mającym wspólnego.

Na podstawie tego okręgowa komisya Związków zawodowych we Lwowie przeprowadziła przez swoich zastępców dokładną rewizyę postulatów pracowników kelnerskich i uznała je za uzasadnione i oświadczyła bezwzględnie popierać powyższe żądania.

Wobec tego akcyą cennikową pracowników kelnerskich kieruje obecnie okręgowa komisya Związków zawodowych, która odniosła się pisemnie do Związku właścicieli, dając termin, względnie żądając oznaczenia terminu pertraktacyi do dnia 20 stycznia 1921.

AKCYA CENNIKOWA ROBOTNIKÓW SZEWSKICH. Majstrowie szewscy zlekceważyli sobie warunki, stawiane przez robotników i dotychczasowe pertraktacye spełzły na niczem. Postępowanie takie, nie chcące się liczyć ze wzrastającą drożyzną i nie chcące dopuścić do uchwalenia uczciwej taryfy cennikowej wywołuje wśród rzeszy robotników szewskich żywe oburzenie. W tej sprawie odbędzie się we środę 19 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Rady Rob. zgromadzenie robotników. O ile umowa nie zostanie podpisana do jutra, należy się spodziewać na czwartek wybuchu strejku.

DOROCZNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TWA „PRACA“ zgromadziło w trzech salach Rady Robotniczej PPS. „PRACA“, które odbyło się ub. niedzieli przed poł. w Rynku olbrzymią ilość uczestników, która z trudem tylko zdołała się w lokalu Rady pomieścić. Zagaił zebranie przewodniczący „Pracy“ tow. Bosy, a tow. Reizesówna odczytała protokół z ostatniego posiedzenia, poczem tow. Lampika przedłożył szczegółowe sprawozdanie kasowe. W międzyczasie od 1/7. do 30/12 z. r. wpłynęło z wkładek 51.800 mk., z nadzwyczajnych dochodów, jak sprzedaż broszur i t. p. 57.336 mk., saldo z 30/6. — 17.837 mk., razem 75.173'10. Wydatki na kasę chorych wyniosły w tymże półroczu 15.222'66, zapomogi 1.400 mk., administracya 13.275'70 mk., ogólny rozchód 29.898'36 mk. Saldo 45.274'74 mk. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi i uchwaleniu mu podziękowania za żywą i gorącą pracę dla T-wa dokonano wyboru do nowego wydziału. Do zarządu weszli: tow. Bosy Sawa, Lampika Semen, Rosenblatt Grzegorz, Gross Józef, Reizesówna Karolina, Łańcuta, Kurzyński Fr., Samborski, Drużyk, Sopotnicki, Skierlińska, Wysocka, Szafalski i Dulemba. Po dokonanym wyborze przemawiał cały szereg mówców, a to: tow. Reizesówna, tow. Wrzesiński, radny z Piotrkowa, tow. Sośka, Kuśnierz, Słonłowski, Łańcuta, Starklewicz i i., kreśląc w swoich przemówieniach historyę tak pięknie rozwijającego się Towarzystwa i nakłaniając do dalszej organizacyi.

U źródeł bolszewizmu.

Znakomita broszura, ujmująca istotę bolszewizmu wyszła nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego. Są to odczyty wygłoszone w Warszawie przez posłów tow. Czapińskiego i Niedziałkowskiego.

W najbliższych dniach będzie do nabycia we wszystkich księgarniach i biurach dzienników.

Cena 25 mk.

Zawieszenie „Wperedu“.

Wczoraj zostało zawieszone pismo ukr. soc. dem. „Wpered“. Doręczone redakcyi pismo dyrekcyi policyi brzmi:

„Na zasadzie § 7, lit. a) ust. z 5 maja 1869, Dz. p. p. Nr. 66, Dyrekcya Policyi zawiesza z dniem 19 stycznia 1921 dalsze wydawnictwo dziennika „Wpered“, a to z następujących powodów:

1) redakcya dziennika stoi w dalszym ciągu na stanowisku nieuznawania państwowości polskiej we wsch. Małopolsce, czego dowodem jest choćby ostatni artykuł, pomieszczony w numerze 12 (495) z dnia 18 stycznia 1921 w rubryce z „Dnia“ p. t. „I ce i te“, który jako zawierający znamiona czynu karygodnego z § 65 a. uległ konfiskacie sądowej;

2) stwierdzono, że od dłuższego czasu, a w szczególności od chwili ofenzywy bolszewickiej w lecie 1920, oraz zajęcia większej części wschodniej Małopolski przez wojska bolszewickie, kierunek czasopisma skłania się wyraźnie ku hasłom bolszewickim, czego dowodem jest treść i duch całego szeregu artykułów wstępnych i co ujawnił wynik przeprowadzonej dnia 1 stycznia 1921 w redakcyi rewizyi, przy której zakwestyonowano literaturę treści prawie wyłącznie bolszewickiej.

Od tej rezolucyi przysługuje prawo rekursu do Namiestnictwa, który wnieść można przez Dyrekcyę policyi w przeciągu dni 14, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Rekurs nie ma mocy wstrzymującej.

Dyrektor policyi: Reinlender.

•

Musimy zaprotestować przeciw zawieszeniu jedynego pisma ukraińskiej klasy pracującej. Droga represyi nigdy nie wydała dobrych rezultatów i dlatego nowy kurs polityczny, polegający właśnie na represyach jest fatalnym, który mścić się będzie na losach naszego kraju.

Z kierownictwem ukr. soc. dem. różnimy się wprawdzie w poglądach, jesteśmy jednak zdania, że przez zamknięcie ust inaczej myślącemu nie zdołano jeszcze nikogo przekonać; wolność i swoboda słowa jest jedyną drogą, która doprowadzić może do porozumienia.

Stwierdzić też musimy, że w ostatnich kilku miesiącach „Wpered“ nie był ani razu skonfiskowany, zawieszenia pisma nie poprzedziło upomnienie, a podczas rewizyi znaleziono po jednym egzemplarzu różnych broszur, które pocztą nadeszły do redakcyi, co nigdzie i nigdy nie może być uważane za zbrodnię.

Sądzimy, że warszawskie czynniki rządowe zniosą zarządzenie władz lwowskich, a powinny to uczynić jak najprędzej.

Materyały dla ludności wsch. Małopol.

Staraniem gen. del. Gałeckiego Wydział aprowizacyjny we Lwowie otrzymał za

25 milionów marek

towarów odzieżowych, bieliźnianych i nieco skór, by je rozdzielić pomiędzy ludność wschodniej Małopolski.

Ceny ich są prawie fabryczne, więc znacznie taniej niż u paskarzy. Rozdzielać je będą Komitety powiatowe, pod przewodnictwem starostów i pod tym adresem ludność winna się zgłaszać w celu ich nabycia.

Do dnia 25. bm. 46 powiatów winno te towary pobrać ze Lwowa a rozdzielone są następująco: za sumę 250 tysięcy marek otrzymały powiaty bohorodczański, cieszanowski, doliniański, grodecki, jaworowski, kosowski, mościski, nadwórniański, peczyniżyński, rudecki, samborski, skolski, staro samborski, tłumacki, śniatyński, turczański i horodeński.

Na sumę 500 tysięcy marek otrzymały: bóbrecki, drohobycki, kałuski, kamionecki, kołomyjski, lwowski, rawski, sokalski, stanisławowski, stryjski, żółkiewski i żydaczowski.

Na sumę 750 tysięcy marek otrzymały powiaty: borszczowski, brodzki, brzeżański, buczacki, czortkowski, husiatyński, podhajecki, przemyślański, radziechowski, rohatyński, skałacki, tarnopolski, trembowelski, zaleszczycki, zbarazki, zborowski i złoczowski.

Kontrolę nad rozdziałem wykonuje Wydział aprowizacyjny we Lwowie, plac Smolki 1 pod tym adresem zwracać należy wszelkie ewentualne zażalenia, które będą skrupulatnie badane i załatwiane.

W miesiącu lutym nadejdzie nowy transport towarów, który natychmiast będzie rozdzielony pomiędzy ludność na prowincyi.

Z sali rozpraw.

Rabunek przed sądem przysięgłych.

W ub. wtorek odbyła się pierwsza rozprawa przed wznowionemi sądami przysięgłych. Jako oskarżony stanął Zygmunt Salezy Klein, liczący lat 25, piekarz. Dnia 10. grudnia 1919 r. o wpół do 9 wieczor stał obok kawiarni „Abbazia“ kupiec Majer Glencer z Tomaszowa w towarzystwie znajomego.

Przystąpił do niego sierżant Henryk Niemców i zawezwał go, by z nim udał się na policyę. W ul. Furmańskiej zapytał się on Glancera czy posiada pieniądze a gdy zapytany potwierdził, zawezwał go, by udał się z nim do hotelu Abbazia. Tu w portyerce po zamknięciu drzwi i zasłonięciu okien Niemców i przybyły za nim Klein przeprowadzili na Glancerze rewizyę, przyczem Niemców groził G. zastrzeleniem w razie oporu. Po znalezieniu 6603 kor. pieniądze te zabrano mu, przyczem Klein około trzecią część z nich przywłaszczył sobie. Następnie obaj ścigani zdołali zbiedz.

Tego samego dnia wieczorem policya obu aresztowała zabawiających się w jednym z szynków przy ul. Kaźmierzowskiej.

Niemców prowadzony do aresztów sądu wojskowego zdołał zbiedz, zaś Klein odpowiada za swój postępek.

W czasie śledztwa oskarżony symulował obłąkanie bezskutecznie, następnie twierdził, że był w krytycznym czasie zupełnie pijany.

Świadek komisarz policyjny Wagner zeznawał zgodnie z aktem oskarżenia. Poszkodowany Glancer twierdził, że uważał Niemcowa za policyanta, który go aresztował za rzekomy handel obcą walutą. Zauważył jednak, że obaj byli pijani. Na prośbę jego Klein wówczas z odebranych pieniędzy dał mu na drogę 600 kor. Z odczytanych zeznań nieobecnych świadków wynika, że obaj rabusie zabawiali się po kawiarniach i restauracyach w dniu owym popołudniu do późna nocą, przyczem Niemców stale płacił rachunki.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili pytanie co do popełnionego rabunku, przyznając równocześnie częściowy stan opilstwa Kleina, oraz zdegenerowanie oskarżonego.

Trybunał po naradzie uwzględniając okoliczności łagodzące zasądził go na

2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył rad. Niewiadomski, oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Rap.

Sprawa uprawy działek.

Gmina m. Lwowa posiada dookoła miasta olbrzymie obszary nadające się na uprawę ziemniaków i warzyw. Znaczna część z nich nie jest uprawiona, a jako łąki przynoszą nie wiele korzyści.

Około 120 morgów przeznaczono w rozmaitych miejscach na ogrody działkowe, ale wskutek ciągłej uprawy podczas wojny i przez bardzo skąpe nawożenie i późne przekopywanie na wiosnę, płody z tych ogrodów w tym roku były już bardzo liche.

Ponieważ okazuje się, iż wszystkie moje starania i uwagi umieszczane w prasie lwowskiej, tudzież w pismach wysyłanych do czynników opiekujących się działkami, nie odnoszą skutku, zwracam się z następującą odezwą do Swietnej Rady miejskiej:

a) Celem zabezpieczenia nawozów na ogrody działkowe, należy wywieźć ze stajni wojskowych na Łyczakowie nagromadzone ilości nawozu na działki.

b) W tym celu należałoby na kilka dni zmobilizować automobile ciężarowe i zaprzęgi magistrackie a także wystarać się o pomoc wojskową i o jeńców do tych robót.

c) Ażeby nawozu nie rozkradziono z działek składać go w większe stosy w miejscach odległych od miasta i zabezpieczonych przed rozkradaniem i nakazać dozór strażnikom akcyzowym. N. p. na placu wyścigowy.

d) Celem zabezpieczenia się przed rozpowszechnieniem księgojuszu, należy po złożeniu na stosy zlać wapnem, a gdy tylko ziemia odmarznie natychmiast przy pomocy jeńców rozrzucić nawóz i przeorać.

e) Dla zabezpieczenia potrzebnych pługów i koni do orania upraszam w imieniu działkowców, którzy zwracają się do mnie z prośbą o pomoc, o zabezpieczenie stosownej pomocy jak przy wywożeniu nawozów.

Nie wątpię, że Rada miejska, która otaczała ogrody działkowe we Lwowie życzliwą opieką, poprze moje powyższe wnioski. Zajmując się temi sprawami na życzenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, uważam niniejszą odezwę, za najstosowniejsze przedstawienie tych spraw.

Dr. Władysław Kubik.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

W Radzie szkolnej krajowej.

Przed rokiem rozpisano pierwszy publiczny konkurs na posady inspektorów szkolnych w Małopolsce. Rzecz niesłychana! — rozpisano konkurs! — a więc, nareszcie pod nowem kierownictwem Rady szk. krajowej chciano jawnie i legalnie obsadzić te posady, które dotychczas obsadzano skrycie i nielegalnie.

No, ale od czegoż jest tam p. N.? Od tego właśnie, by wszelką legalność i jawność oplwać, skopać i za drzwi wyrzucić a natomiast na posady te forytować ludzi o trzcinowych kręgosłupach, o tuzinach cioć z bractwa „jawnie żebrzących".

I faktem jest, że na konkurs wnieśli podania różni a wśród nich rzeczywiste perły pod względem charakteru i znajomości zawodu, ale tacy znają również swoją godność osobistą i „żebrać" nie umieją, natomiast czekają cierpliwie, choć burzą się na fakta, które czyni ów radca N.

A faktem znowu jest i to, że gdy ktokolwiek przyjdzie do p. N. i zgrabnie zacznie np. „...Jaśnie Wielmożny Panie Nadradco Dworu! Nie wniosłem niestety podania w odpowiednim czasie, ale dziś..."

„Co? Nie wniósł pan podania? bardzo dobrze! Ja wszystkie podania, a jest ich już przeszło 200, mam gdzieś! — Gdzie? — No... w... registraturze.

Dobrze żeś pan przyszedł — brak mi właśnie kandydatów — pójdziesz pan jutro na praktykę — tylko proszę — przed delegatem p. Sob. sza! Cicho — spokojnie, a zrobię pana inspektorem, choćby mi tu wiał huragan z krainy, gdzie jeszcze istnieje uczciwość, moralność i etyka. Ci głupcy, którzy wnieśli podania, nigdy nie zostaną inspektorami, bo są rzeczywiście głupcami, bo uwierzyli Radzie szk. krajowej — ha! ha! ha! uwierzyli! A delegata i ministra, jeśli mi zechcą przeszkodzić — chyba, gdy wpadnę w złość, włączę także do archiwum, tak jakbym postąpił z motylem, który w styczniu udaje, że wiosna idzie. Póki ja tu jestem, wiosna progu tego nie przekroczy, ale przekroczyć go mogą ze skutkiem wszyscy pozakonkursowi kandydaci".

I od tego dnia przed biurem tegoż radcy stoi ogonek kandydatów i wraz z radcą N. tworzą bajeczną kometę, kometę — po której lud wróży sobie nową wojnę z oświatą, straszną zarazę serwilizmu i protekcyi i niesłychane bankructwo wiary w nadzieję, iż w Radzie szkolnej krajowej dzieje się ku lepszemu. Na razie ten jeden obrazek — niebawem podam drugi i trzeci z cudnej krainy, która chce się przechrzcić na kuratoryum, bo dawny szyld nadto zabłocony.

Polskie Tow. Krajoznawcze.

Na ziemiach polskich będących pod zaborem rosyjskim rozwijało bardzo skuteczną działalność założone w 1905 roku Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Ze względu politycznych ruch krajoznawczy w Małopolsce ogniskował się w Tow. Turystyczno-Krajoznawczem — w ten sposób chciano uśpić czujność władz zaborczych w przeprowadzeniu idei krajoznawczej na całym obszarze ziem polskich.

Na ziemiach będących pod zaborem pruskim idea ta była szerzona przez najrozmaitsze organizacye zawodowe, tak w ozganizacyach robotniczych, jak i w towarzystwach rolniczych. Z chwilą powstania państwa naszego te poszczególne usiłowania w rozmaitych zaborach należało skierować w jedno niejako koryto. Dzięki akcyi podjętej ze strony Polskiego Tow. Krajoznawczego w Warszawie i Tow. Turystyczno-krajoznawczego w Małopolsce utworzono Centralną Radę krajoznawczą, która miała przeprowadzić organizacyę ruchu krajoznawczego na wszystkich ziemiach polskich w sposób jednolity. Stąd też na obszarze Małopolski zawiązano dwa oddziały Tow. krajoznawczego, opartego na wspólnym dla wszystkich oddziałów statucie, oddział krakowski i oddział lwowski.

Powstanie oddziału lwowskiego zainicyowało Polskie Tow. Turystyczno-krajoznawcze, które z łona swego zarządu wybrało komitet organizacyjny w osobach: dyr. M. Lityńskiego, prof. K. Kwiecińskiego, dra Z. Morwitza i prof. B. Fulińskiego.

Komitet organizacyjny rozpoczyna obecnie swą działalność szeregiem wykładów p. t. „Polska w obrazach". Przy pomocy obrazów świetlnych chce oddział lwowski Polskiego Tow. Krajoznawczego przedstawić rodakom rozmaitość form krajobrazowych ziem naszych, pouczyć o ludziach pracujących na tej ziemi, przedstawić warsztaty pracy z najrozmaitszych dziedzin — słowem dać ogólny obraz przyrody i kultury ojczystej.

Zespół wykładających daje pełną rękojmię, że przedmiot będzie przez nich ujęty w sposób przystępny i zajmujący.

Wykłady odbywać się będą w każdą sobotę, począwszy od 22 b. m. na Politechnice w sali mineralogii i geologii od godz. 6—7 wieczorem.

Pamiętajmy o Górnym Sląsku!

Funkcyonaryusze kahalni grożą strejkiem.

Od miesięcy funkcyonaryusze kahalni domagają się poprawy bytu, podwyższenia głodowych, prawie przedwojennych płac.

Do jakiego stopnia wyzyskiwani są funkcyonaryusze kahału wszelkich kategoryi, wystarczy nadmienić, że płaca dzienna najwyżej płatnych i najniżej opłacanych obraca się w granicach między 97 a 17 Mp.

Nauczycielki, mające wszelkie wymagane u nas kwalifikacye zawodowe, wykształcone, pracowite, które los zawistny zagnał do żydowskiej szkoły kahalnej pobierają po listopadowej już „regulacyi", która pobory ich podwyższyła o 75 procent, razem z wszystkimi dodatkami wojennemi, najwyższą płacę 1948 Mp.

Zaiste, nie da się tu zastosować przysłowie: „za mało by żyć, za dużo by umrzeć".

I oto zebrali się 17 stycznia wszyscy funkcyonaryusze tego dziwnego nabożeństwa ciała społecznego i postawili ultimatum panu prezesowi: Jeżeli do trzech dni nie przyjdzie z wnioskiem wydatnego podwyższenia tych smutno-śmiesznych płac, wtedy wszyscy, od grabarza począwszy, aż skończywszy na kierowniku szkoły, — zastrejkują.

Zdaje nam się jednak, że ponad kahałem istnieje jeszcze władza jakaś, która przedtem powinnaby zaglądnąć w te stosunki i nie pozwolić mu na tego rodzaju „separatyzm", który polega na zupełnem nieliczeniu się z tem, jakie w analogicznych instytucyach i gałęziach pracy reszty ludności, istnieją płace

Żydowscy pracownicy kolejowi

w Stanisławowie odbyli zgromadzenie, na którem powzięli następującą uchwałę:

Zebrani w dniu 10 stycznia 1921 żydowscy pracownicy kolejowi Dyrekcyi Stanisławowskiej nie dopuszczeni dotąd do służby, stwierdzają z ubolewaniem, że ze strony pewnych kół podnoszono a częściowo jeszcze i dziś podnosi się przeciw nim zarzut nieprzyjaznego usposobienia i nielojalności wobec państwa polskiego.

Zebrani oświadczają tedy, że zarzuty te są zupełnie nieuzasadnione i że żyd. pracownicy kolejowi nie byli i nie są wrogo usposobieni wobec państwa polskiego; przeciwnie wyrażają i podkreślają pełną swoją wobec państwa polskiego i jego władz lojalność obywatelską.

Prezydyum wiecu: M. Katz, L. Löwner, A. Schorr.

Do wszystkich członków współdzielczych

zrzeszonych w Stowarzyszeniach Współdzielczych Pracowników kolejowych Dyrekcyi lwowskiej P. K. P.

Koledzy i Towarzysze!

W myśl uchwały pierwszego zjazdu kolejarzy w 1918 r. zorganizowaliście poszczególne stowarzyszenia współdzielcze, połączyliście je w Związek Okręgowy i ten ostatni został zespolonym ze Związkiem Centralnym Spółdzielni kolejowych, zrzeszającym wszystkie organizacye kolejowe Rzeczypospolitej Polskiej.

Wasze organizacye, które w obecnym złym ustroju społecznym tworzą zaczątki nowego życia handlowego wystąpiły do walki z tym ustrojem i jego następstwami — orgją paskarską — i mają przed sobą cel równomiernego i sprawiedliwego podziału, który dotychczas bezładnie pro wadzony w imię osobistego interesu grup uprzywilejowanych nie odpowiada interesom pracowników kolejowych.

Dokonać tego dzieła będziemy w stanie tylko przez natężoną pracę i zrzeszenie się za pośrednictwem poszczególnych stowarzyszeń w jednym Związku jako zbiorniku siły spółdzielczej.

Niestety z głęboką goryczą musimy stwierdzić, że od dłuższego czasu podejrzane siły prowadzą intenzywną pracę w środowisku pracowników kolejowych, zdążające do rozbicia tego przez Was stworzonego dzieła, ażeby na jego szczątkach stworzyć nową organizacyę odpowiednią ich interesom i dążeniom.

Dalej widzimy tworzące się nowe organizacye o charakterze partyjnym z Centralą w Poznaniu.

Wiadomem każdemu, że podstawą rozwoju organizacyi współdzielczych jest absolutna bezstronność polityczna. Walki polityczne osłabiają ich rozwój, albowiem zużywają całą energię na wzajemne zwalczanie się zmniejszając pracę twórczą.

Zwalczajmy przeto tą złą wolę i chęć osobistego zysku jednostek znajdujących niestety silne poparcie pewnych czynników administracyi kolejowej, wychowanków monarchizmu austryackiego, prowadzących znaną politykę „Rozdziela i rządzi", które wykorzystują obecnie krytyczne stosunki aprowizacyjne dla swoich celów.

Łączmy się zatem w stowarzyszeniach spółdzielczych, celem podjęcia walki na całej linii przeciw tym ciemnym siłom wywrotowym, gdyż tylko w masowej jedności leży olbrzymia siła.

Precz z wywrotowcami!

Precz z rozbijaczami ruchu spółdzielczego!

Niech żyje jedność spółdzielcza w środowisku pracowników kolejowych.

Lwów, dnia 14. stycznia 1921 r.

Związek Okręgowy Współdzielczych Stowarzyszeń Pracowników Kolejowych we Lwowie.

Za Radę Nadzorczą: **Sebastyan.** Za Dyrekcyę Związku: **Rutkowski.**

WNIOSEK ZARZĄDU.

W sprawie Stowarzyszeń Związkowych, które z dniem 1. stycznia 1921 r. zrzekły się pobierania artykułów kontyngentowych ze Związku.

Zarząd na wspólnem posiedzeniu z Radą Nadzorczą w myśl § 13. lit. d. statutu Związku i zgodnie z art. 26 — 27 ustawy o współdzielniach z dnia 29. października 1920 r. postanowił:

I. wykluczyć z rejestru członków Związku z dniem 1. stycznia 1921 r. następujące stow.:

a) „Byt" we Lwowie.

b) Konsum „Jedność" w Drohobyczu.

II. Towary kontyngentowe z dniem 1. stycznia 1921 r. należne pracownikom kolej. i rodzinom zrzeszonym w Stowarzyszeniach powyżej wykluczonych, jak również zaopatrujących się w spółce „Byt" w Przemyślu zgodnie z Art. I. umowy z M. K. Ż. po ścisłem sprawdzeniu liczby spożywców wydawać za pośrednictwem dobrze zorganizowanych aparatów rozdzielczych Stow. zespolonych ze Związkiem Okręgowym.

O nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego.

Ustawa z 17. grudnia 1920.

Art. 1. Żołnierze wojska polskiego, którzy bronili granic Ojczyzny, mogą otrzymać ziemię na własność z zapasu, utworzonego z mocy ustawy z dnia 17. grudnia 1920 r. o przyjęciu ziemi na własność Państwa, w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej, na zasadach wyłożonych w następujących artykułach:

Art. 2. Do otrzymania ziemi darmo są uprawnieni:

a) inwalidzi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególniej się odznaczyli,

b) żołnierze, którzy dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili, i odbyli służbę frontową.

Art. 3. Wszyscy inni inwalidzi, oraz żołnierze uzdolnieni do pracy na roli, mogą w miarę rozporządzalnego zapasu otrzymać ziemię opłatnie.

Art. 4. Od nabycia ziemi (art. 2 i 3) wyłączeni są żołnierze:

a) karani za zbrodnię przeciwko sile zbrojnej Państwa Polskiego,

b) karani za zbrodnię dezercyi,

c) pociągnięci do odpowiedzialności karnej za roztrwonienie dobra państwowego, do czasu uprawomocnienia wyroku uniewiniającego,

d) którzy przekroczyli przepisy o demobilizacyi,

e) którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

Art. 5. Rozmiar nadanej poszczególnemu żołnierzowi działki winien obejmować przestrzeń wystarczającą dla prowadzenia samodzielnego gospodarstwa, **nie może jednak przekraczać 45 ha łącznie z ziemią, dotychczas posiadaną przez żołnierza.**

Grupy żołnierzy, zrzeszone w spółki ziemskie na zasadach, które ustali Główny Urząd Ziemski w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa i Dóbr Państwowych, mogą otrzymywać ziemię dla późniejszego jej podziału w ilości nie przekraczającej 45 ha na każdego członka spółki.

Art. 6. Żołnierz, któremu ziemia zostanie nadana, a który, lub którego rodzina, nie osiedli się w terminie rocznym, lub osiedliwszy się nie zagospodaruje się w terminie trzyletnim od daty nadania może być z danego gruntu w drodze administracyjnej na podstawie uchwały Komitetu Nadawczego usunięty.

Art. 7. Wysokość opłaty za grunty, nabyte przez żołnierzy na zasadzie art. 3., określona będzie **w wartości 30—100 kg. żyta za ha rocznie, a spłacane w gotówce na rzecz państwa przez okres 30-letni, począwszy od 3 roku po nadaniu** w ratach półrocznych z dołu; jednakże na wniosek nabywcy może być i w terminie krótszym spłacona.

Art. 8. Państwo Polskie w miarę możności przyjdzie z niezbędną w naturze lub w gotówce pomocą do zagospodarowania gruntów, otrzymanych przez poszczególnych żołnierzy lub przez spółki.

Z bezpłatnej pomocy Państwa, wymienionym w p. 1 i 2 niniejszego artykułu, mogą korzystać tylko osoby, podpadające pod artykuł 2, a nie posiadające środków do opłatnego nabycia; z bezpłatnej zaś pomocy, wymienionej w p. 2 niniejszego artykułu, korzystać również mogą osoby, podpadające pod art. 3, a nie posiadające środków do nabycia opłatnego.

Art. 9. Kwalifikowanie żołnierzy, określanie ich uprawnień do płatnego lub bezpłatnego otrzymania ziemi uskuteczniają władze wojskowe.

Art. 10. Gospodarstwa, utworzone na mocy niniejszej ustawy, **nie mogą być dzielone, ani sprzedawane bez zezwolenia Urzędów Ziemskich, przed upływem 25 lat od daty ich nabycia.** Wszelkie umowy, wbrew postanowieniu temu zawarte, są nieważne.

§. 14. Ustawa niniejsza uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

—oo—

Sprawa rozrachunku między Rosyą sowiecką a Polską.

RYGA. 15. stycznia (E. E.) W piątek popołudniu komisya finansowa odbyła posiedzenie na którem omawiała zasadniczo sprawę rozrachunku między Rosyą sowiecką i Polską. Ze strony Polski wysunięto projekt, ażeby w sześć tygodni po ratyfikacyi traktatu została powołana komisya mięszana, z siedzibą w Warszawie. Zadaniem tej komisyi będzie dokonanie rozrachunku między obu stronami. Rosyjska strona zgodziła się na ten projekt.

Następnie strona polska wysunęła propozycyę, ażeby Rosya sowiecka i Ukraina wypłaciły Polsce pewne a conto z tytułu rozrachunku. Następnie rozważano projekt polski, który żąda, aby cały rozrachunek był wyrażony w rublach rosyjskich. Strona rosyjska oświadczyła, że jako podstawę do rozrachunku uważa za słuszne ruble złote jedynie wówczas, jeżeli chodzi o uregulowanie zobowiązań, wynikających ze strat rzeczowych. Naprzykład w tych wypadkach, gdy wypadnie wypłacić ekwiwalent za zniszczone objekty. Tam gdzie będzie chodziło o regulacyę zobowiązań pieniężnych z tytułu funduszów i kapitałów w kasach rządowych rosyjskich oraz o zwrot wkładów i wogóle tych pozycyi, które znajdowały się w budżecie, strona rosyjska proponuje, aby za podstawy rozrachunków przyjęto obecnego rubla sowieckiego. Strona polska nie zgadza się na to i obstaje bezwzględnie przy swoim projekcie. Powołano podkomisyę specyalną dla opracowania sposobów wypłacenia awansów.

Z estrady.

WIECZÓR MUZYCZNY Lwowskiego Instytutu Muzycznego.

Ostatnie trzy dni obfitowały w produkcye muzyczne; prócz dwu przedstawień operowych — cztery koncerty — dość!

Sprzyjało temu niewątpliwie „odkrycie" nowej sali w Izbie Rękodzielniczej przy placu Strzeleckim.

W niej odbył się koncert poniedziałkowy Cetnera i Webera, oraz środowy Wieczór muzyczny, który raczej należało nazwać „Dzieci — dzieciom", gdyż cały prawie program wypełniły produkcye 8 i pół lat mającego Chajesa i 10-letniego Turteltauba, (pianistów), audytoryum zaś w znacznej części składało się z ich rówieśników.

Bardzo obfity, choć niejednolicie ułożony program, zawierał i rzeczy poważne, trudne, — został przez obu chłopców wykonany po tak starannem przygotowaniu, iż doprawdy chlubnie świadczył o wybitnym talencie pedagogicznym prof. A. Niementowskiej.

Ten spokój, z jakim przystępuje maleńki (dosłownie) Chajes do instrumentu — opanowanie rytmiki, zrozumienie ducha utworu i łatwe, pozbawiono śladów wysiłku, pokonywanie trudności techniki rączkami jeszcze tak maleńkiemi, iż sekstę z trudem obejmują, ta fenomenalna pamięć, ten umiar w pedałowaniu (sztuczny pedał w połowie wysokości, lewego nie potrzeba, nie ma bowiem obawy „ciężkiego" uderzenia) to wszystko cechy, składające się na stworzenie „cudownego" dziecka, którem bezsprzecznie jest J. Chajes.

Prawda, że różne są opinie o „cudownych dzieciach", wystarczy niemniej wspomnieć Mozarta, a choćby — nie szukając daleko — Józia (obecnie Józefa) Hoffmana.

Nic dziwnego, że po koncercie D-dur J. Haydna, odegranym z towarzyszeniem orkiestry, wywołowano maleńkiego tryumfatora bez końca, obrzucając go... cukrami.

Starszy odeń L. Turteltaub nie posiada tego spokoju wprawdzie, lecz daje nierównie więcej w sile, no i w zaawansowaniu technicznem. Tu jednak nie sposób ukrywać, że należy baczną uwagę zwrócić na nerwowe opanowywanie się chłopca. Za brawurowe odegranie I. części koncertu C-dur Beethovena (z orkiestrą) mógłby młodociany solista sięgać śmiało po laury.

P. Seredyński na czele nielicznej orkiestry czuwał nad całością, a czynił to tak dyskretnie, iż przypuszczaćby można, że wzorował się na Piotrze Maszyńskim. Przyklasnąćby temu należało.

Uzupełniły wieczór dwie produkcye wokalne, z których o jednej (w jej własnym interesie) należy bezwzględnie przemilczeć (p. E. R.), druga zaś (p. M. Lenard) do udatnych nie należała, ujawniła natomiast duży — choć źle użytkowany — materyał głosowy.

Czesław Krzyżanowski.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.